

# PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:  
Miesięcznie Mk. 850  
na prowincji „ 1000  
Zagranicą „ 2000  
Za odosłanie do-  
licza się miesięcznie  
50 Mk.

Każda nowa podwyżka  
obowiązuje już przyjęte  
ogłoszenia od dnia zmia-  
ny cen bez uprzedniego  
zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano  
..... do 7 wieczorem. ....

Redaktor przyjmuje wa wierski i płatki  
..... od 5 — 7 wieczorem. ....

Sekretariat Redakcji otwarty dla pu-  
bliczności od 6—8 wiesz, codziennie.

Reklamów składających się do druku Redakcja  
nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa się  
za bezpłatne.

CENA OGŁOSZENI:  
Przed tekstem mk. 150 —  
w tekście mk. 200, — rekla-  
my mk. 100, — nekrologi  
mk. 80, — komunikaty  
mk. 90, zwyczajnie mk. 50  
za wiersz nomparłowy  
jednolamowy.

Ogłoszenia drobne 15 mk.  
za wiersz, dla poszukują-  
cych pracy oraz zagubio-  
ne dokumenty mk. 10.  
Ogłoszenia zamiejscowe o  
50 proc. drożej. — Zagra-  
niczne 100 proc. drożej.  
Ogłoszenia na ...  
g. 6 wiesz. 50 ...

Redakcja i administracja Przejazd № 8.

TELEFON Nr 32.

Kontoczekowa P. K. O. 50 11

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

## Owoce tolerancji.

Niemczyzna w Polsce składa się co do pochodzenia swego z dwóch kategorii. Kategorję pierwszą tworzą ci Niemcy, którym Polska w rozmaitych czasach pozwoliła osiedlić się na swoich ziemiach i niejednokrotnie umożliwiła im życie swobodne i spokojne, w szczególności w dziedzinie kultu religijnego, przez swą opiekę państwową. Cała zachodnio-północna ściana Polski była widownią tej gościny wobec niemieckiego sąsiada i jest dowodem stosowania przez nas tej później przez Niemcówz takim upodobaniem powtarzanej, a tak rzadko w życiu stosowanej zasady: „leben und leben lassen”. Polska wolna, szczęśliwa i bogata „żyła” sama i pozwalała żyć obok siebie drugim. Także Niemcom. Nie ograniczała nikogo — w swobodzie używania dóbr duchowych. Wiadomo, jakim miłościvym przytulkiem była Polska dla innowierców. Jeszcze daleko było do sławnej Jagiellońskiej wolności sumienia („nie jestem królem waszych sumień”, mówił do Polaków Zygmunt August) i do wielkopomnej konstytucji warszawskiej r. 1573, a już była Polska rajem dla takich inowierców, jak żydzi, wszędzie prześladowani i tępieni. Tem mniej była mowa o krępowaniu kogokolwiek w swobodnym używaniu takich dóbr moralnych jak narodowość i język. Aby daleko nie szukać (ilustracji do tej pierwszej kategorii Niemców, którym Polska pozwoliła osiedlić się u siebie, wystarczy zatrzymać wzrok i uwagę na Gdańsku.

Rozciąga swą władzę nad gdańską zatoką już w r. 1000 Bolesław Wielki, panują tu od wczesnego zarania dziejów rodzimi polsko-pomorscy książęta. Pierwsze kadry niemieckich osadników, które się tu znajdują, przychodzą na zasadzie naszej łaski.

Specjalnie tu, u ujścia Wisły, nie ma do żywiołu niemieckiego początkowo tej elementarnej niechęci, jaką budzi on do siebie gdzieindziej, nietylko dokoła Gniezna i Poznania, ale nawet w dalekim południowym Krakowie, jak to się jaskrawo przejawia za czasów Łokietka, w okresie buntu wojska Alberta. Zanim Krzyżacy zdradzieckim napadem wymordują w murach Gdańska dziesięć tysięcy ludności polsko-kaszubskiej w r. 1308, już w Gdańsku była pewna liczba niemieckich przybyszów. Nasi to książęta pozwolili im z dobrej woli osiedlić się nad Wisłą, w kraju który był z prawników zawniański, opodal od sąsiednich i powinowatych prusko-łotańskich dzielstw. I potem, po upływie

półtora stulecia gdy panowaniu krzyżackiemu w Gdańsku kres został położony — cały rozwój niemieczyny w tom mieście oparł się na podstawie polskiej wspaniałości, polskiego „leben lassen”. W ramach polskiej państwowości, pod władzą polskich monarchów cieszył się Gdańsk szeroką autonomią, graniczącą nieomal z udzielnnością. Polska nie przeszkadzała nigdy tu osiedlać się Niemcom, co przyczyniło się znacznie do rozwoju gdańskiej niemieczyny.

I oto ironia losu, jakiej podobnej nie znają dzieje: To żeśmy Niemcom gdańskim pozwolili osiedlić się w naszej delcie Wisły, żeśmy z własnej nieprzymuszonej woli wyhodowali ten element naszą tolerancją, stało się argumentem na naszą niekorzyść. Pozbawiono nas Gdańska. Wiadomo, że pozbawiła go nas głównie Anglja, to mocarstwo, chlubiące się swą tolerancją, sztuką rządzenia, swym liberalizmem w traktowaniu odmiennych ras i plemion. Ukarano nas. Warto zapisać w tej mimowolnie szyderczej formie, w jakiej się to stało: Ukarano nas za tolerancję.

Drugą kategorię Niemców w Polsce stanowią ci Niemcy, których rząd pruski osadził tu, jako element nam wrogi i przeciw nam skierowany, mający nasz polski kraj zniemczyć, tudzież ci pseudo-Niemcy, właściwie zgermanizowani Polacy, będący produktem systemu wynarodowienia, uprawianego przez sto lat przeszło przez państwo pruskie przy żywym i chętnym zresztą współdziałaniu niemieckiego społeczeństwa, w rodzaju „Związku kresów wschodnich”. Cała ta druga kategoria Niemców, osiadłych na zachodnich krańcach Polski, jest owocem naszej krzywdy, wolejącej o pomstę do nieba. Krzywdą bowiem taką, jawnym bezwstydnym gwałtem na narodzie naszym popełnionym jest znana kolonizacja Bismarckowska, która czerpała fundusze swe z publicznego podatkowego grosza, wnoszonego państwu także przez Polaków i przy pomocy tych funduszy usiłująca przekształcić etniczny charakter naszej ziemi.

Tak skombinowaną metodą t.j. kolonizacyjną, uzupełnioną forsowną germanizacją wszelkimi sposobami, jakie tylko państwu stały do dyspozycji, Prusacy zdołali częściowo swój zbrojecki cel osiągnąć. Niektóre powiaty skrajnie zachodnie, jak np. pow. złotowski, człuchowski, walecki i inne, które w chwili rozbiorów były jeszcze wybitnie polskie, straciły swój dawny odwieczny polski charakter. W sumie te zgerma-

nizowane skrawki Polski uczyniły pokaźny obszar około 10-ciu tysięcy kilometrów kwadratowych. I ten obszar ziemi niegdyś, a stosunkowo nawet nie tak jeszcze dawno rdzenie polskiej ziemi, nam po zbrojecku napadem w jasny dzień zrabowanej, podczas regulowania granic nowej Europy przysądzone iure caduce — Niemcom. Dlatego tylko, że cudzą własność zrzęcznie skradli i potralili sobie gwałtem przyswoić.

## Mobilizacja polskich faszystów.

Wpadł nam w ręce następujący dokument:

Dnia 2 sierpnia 1922 r.

Komitet Wykonawczy  
Chrześcijańskiego Zjednoczenia  
Młodzieży Robotniczej.

Do  
Zarządu Okręgowego Tow. Rzemieśln.  
w Piotrkowie.

Niniejszym mamy zaszczyt zwrócić się do Sz. P. z uprzejmym zapytaniem, czy miejscowe Tow. Rzemieślnicze mogłyby współdziałać z Ch. Z. M. R. — zakładając przy Towarzystwie — Chrześcijański Związek Młodzieży Robotniczej. Chwila obecna jest poważna. Sfery lewicowe organizują się na gwałt. Zbliżające się wybory mogą nam przynieść coraz to nowe niespodzianki, w postaci ekscesów bojówek socjalistyczno-komunistycznych. Zywioły patryjotyczne winny nie tylko czuć, myśleć i mówić narodowo, ale organizować uświadomioną narodowo samoobronę Czynu.

Zwracamy się z propozycją założenia przez Towarzystwo — Ch. Z. M. R. którego statut załączamy. Wszelkie druki — i pismo „Młody Robotnik”, legitymacje, pomoc i informacje możemy dać. Trzeba działać szybko.

Afera Toeplitzów, Oppmanów i Terków nakazuje nam mieć oczy otwarte na działalność komunistów, w szczególności „Związku Młodzieży Komunistycznej”, którego jedynym przeciwstawieniem jest Ch. Z. M. R.  
O ile możności, stwórcie, Szanow-

Tokarnia kowalska 2 metry długa,  
POCIĄGOWA do sprzedania, Bazarna 1  
u Czajkowskiego.

W ten sposób wymierzono rabusiom premję za rabunek.  
Te dwa niesłychane curiosa powinno się wszelkimi drogami popularyzować w świecie, jako ilustrację współczesnych międzynarodowych pojęć o moralności. P. P.

ni Panowie kółka młodzieży rzemieślniczej według rodzaju rzemiosł.

Objazdów organizacyjnych wszelkich nie możemy robić, — bowiem ani rząd Słiwieckich, ani rząd Nowaków subsydjów nam nie da.  
Subsydia mają pepeasowcy i „Strzelec”. Najusilniej prosimy o odpowiedź.  
Na żądanie możemy przysłać okazowe zeszyty „Młodego Robotnika”.

Okrągła pieczęćka z podobizną Świętego.

Z Komitetu Wykonawczego  
A. Opęchowski.

Pomijając naiwne wywody chadeczek na temat przypuszczalnych ekscesów „bojówek socjalistyczno-komunistycznych” i źle ukrytą złość z powodu tego, że rząd Nowaków subsydjów nam (tj. chadekom) nie da, — osnową przytoczonego wyżej listu pozostaje ten ustęp, w którym mowa o konieczności organizowania „uświadomionej narodowo samoobrony Czynu”. Jak ta „narodowa samoobrona” wygląda, wiemy już z jej popisów gwałtu i terroru w Mławie i innych miejscowościach. To też sądzimy, że Tow. Rzemieślnicze w Piotrkowie nie da się złapać na wędkę młodocwych słówek chadeczkich menterów. Co się zaś tyczy owego wylbrzymanego celowo w liście niebezpieczna „Toeplitzów i Oppmanów”, — jest śmy pewni, że z niemi da sobie doskonałą radę naprawdę uświadomiony robotnik polski, bez pomocy i opieki rodzimych faszystów z pod ciemnej gwiazdy chadeczek. —b.—

## Na marginesie chwili.

„Wojtki, Ignace, Wicusie”.

O łódzkich endeckach powiedział kiedyś jeden wybitny endeck warszawski: „nasi koledzy łódzcy są bardzo zani, ale głowy mają słabe”.

Czy są bardzo zani, w to wątpimy, że nie grzeszą jednak rozumem, to możemy potwierdzić bez wahania.

Ostatnio łódzcy narodowi paskopolitycy wykombinowali, że ładne i przez wielu Polaków noszone imiona: Wojciech, Ignacy i Wincenty są nietylko pod względem narodowym podejrzane, ale wprost dla Rzeczypospolitej niebezpieczne i groźne. W odezwie, którą Rada Wojewódzka Związku Ludowo-Narodowego wydała niedawno do „Braci Robotników”, przestrzegają i zaklinają łódzkie endecki robotników, aby nie słuchali enpeerowców, gdyż enpeerowcy jakoby dają do tego, żeby w Polsce rządzili „Wojtki, Ignace i Wicusie”. A rządzą sprawowane przez ludzi, noszące te imiona, sprowadzają według odezwy

endeckiej: „upadek pieniądza, drożyznę, niezadowolnienie, nieuczciwość, bezprawie, chaos bezład, nędzę, ruinę”.

Ładną reklamą robią łódzcy endeckcy swoim przywódcóm: tóć nie komu innemu na imię Wojciech, jak Korfaitemu i Trampczyńskiemu, nie komu innemu na imię Ignacy, jak Paderewskiemu, a jednemu z Lutostawekich akurat na imię Wincenty!

I endecki Wojtek, Ignac i Wicus ślusznie rzecz może o swych łódzkich współpartyjnikach: Boże, chroń mnie od głupich przyjaciel, bo od wrogów sam się obronię.

Haczyk.

## Drożyzna.

Podrozenie węgla.

Z powodu szalonego spadku marki niemieckiej i podrozenia produkcji kopalnie górnośląskie podwyższają cenę węgla od 1 września r. b. o 40 proc. Ponieważ kopalnie dąbrowskie przyczyniają miastu bardzo minimalne ilości





